PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, poniedziałek 27 stycznia 1930 r. Nr. 21

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Germania 24.I. w koresp. z Warszawy pisze, że polska prasa naogół mało interesowała się konferencją haską i tylko prasa prawicowa szczególnie podkreśla, że ratyfikacja planu Young'a pociąga za sobą opróżnienie Nadrenji.

Dalej dziennik pisze: „Co się tyczy oficjalnej polskiej polityki zagranicznej, to widocznie po poprzednich daremnych pielgrzymkach min. Zaleskiego do Paryża i Brukseli, mających na celu wywarcie wpływu na sprawę opróżnienia Nadrenji, pogodziła się ona z faktem, czyniąc gorzko - słodką minę i uderzając w ton pojednania. Dlatego też przyjazne słowa Zaleskiego w Genewie należy w każdym razie ujmować jako optymistyczny program dobrych sąsiedzkich stosunków polsko - niemieckich w dziedzinie gospodarczej i politycznej".

Berl. Börsen - Courier 23.I. uzasadnia w szeregu punktach powody, dla których Niemcy podpisały układy haskie, a więc wymienia i większą dogodność planu Young'a w stosunku do planu Dawesa, uwolnienie Niemiec od obcej kontroli, ewentualność moratorjum w razie niemożności płacenia rat odszkodowawczych i zniesienie okupacji Nadrenji.

Wprawdzie w Hadze bynajmniej nie dokonano jeszcze całkowitej likwidacji wojny, jednak został tam uczyniony decydujący krok w tym kierunku. „Rząd niemiecki — pisze dziennik — w takich warunkach uważa za sprawę samą przez się zrozumiałą, iż należy dążyć do lojalnego przeprowadzenia układów haskich"

Dalej pisze dziennik: „Udało się skłonić Polskę do zrzeczenia się ścisłego łączenia układu likwidacyjnego z traktatem haskim, który to układ będzie tylko wspomniany w wykazie układów likwidacyjnych. Wprawdzie parlamentowi układ ten będzie przedłożony równocześnie z traktatem haskim, parlament nie jest jednak zmuszony do równoczesnego głosowania nad traktatem haskim i nad poszczególnemi układami. Każdy z nich będzie oddzielnie poddany pod głosowanie. Rząd Rzeszy stoi na stanowisku, że założeniem układu likwidacyjnego z Polską jest przysłużenie się niemieckiej polityce na wschodzie".

Der Tag 26.I. w koresp. z Warszawy donosi o wrażeniu, jakie na łamach prasy polskiej wywołały wiadomości o wizycie przedstawicieli niemieckich prowincyj wschodnich u prezydenta Hindenburga i podkreśla, że z największem zainteresowaniem spotkały się uwagi „Tagu", którą prasa polska uważa za odzwierciadlenie nastrojów, panujących powszechnie w Niemczech.

Uwagę tego korespondenta uzupełnia „Tag" komentarzem, w którym komentując swe poprzednie wywody, oświadcza: „Jest samo przez się zrozumiałe, że przy zasadniczem rozważaniu sytuacji, w jakiej znajdują się niemieckie prowincje wschodnie, musi być uwzględniony przedewszystkiem problem korytarza. Prasa polska zupełnie słusznie rozumuje, iż niema ani jednego Niemca, któryby w duchu godził się na rozdarcie niemieckiej Marchji wschodniej przez utworzenie korytarza. Współpraca pomiędzy Niemcami a Polską jest możliwą, jednakże nie na tej podstawie, jaką wytworzył traktat Wersalski. Rozumna ugoda jest niemożliwą, dopóki Polska uważać będzie swój stan posiadania na zachodzie za niezmienny. Cały sposób powstania obecnych granic polsko - niemieckich wykazuje, iż w czasie zawarcia pokoju granice te milcząco (stillschweigend) uważane były za nieustalone jeszcze ostatecznie. Dzisiaj jeszcze państwo polskie ma najlepszą okazję do niezakłóconej niczem konsolidacji i trwałego rozwoju, o ile w odpowiedniej chwili zechce złożyć małe ofiary dla osiągnięcia wielkiego celu. Sytuacja obecna zmusza do decyzji, od której wszystko zależy. Omijanie tych kwestyj, posiadających decydujące znaczenie dla kształtowania się stosunków polsko-niemieckich, byłoby nieuczciwością. Rząd niemiecki, któryby się wyrzekł postulatów rewizji na wschodzie, zostałby natychmiast zmieciony".

Komunikat biura Wolffa 25.I. w związku z polsko - niemieckiemi rokowaniami w sprawie uregulowania eksportu żyta, wyjaśnia, że w obecnem stadjum ro-

kowań chodziło o umowę prywatną między odnośnem niemieckiem towarzystwem a Bankiem Rolnym. Stosunki eksportowe układały się dotychczas na jedynym rynku zbytu dla żyta — w państwach północnych, z powodu konkurencji żyta polskiego, tak fatalnie, iż ceny żyta spadły z 8 i pół guldenów w miesiącu grudniu na 6 i pół guldenów za cetnar metryczny. Konkurencja ta jest dla Niemiec na dłuższą metę nie do zniesienia. Dlatego należy powitać jednomyślność, uzyskaną z konkurencją polską, ponieważ dłuższa rywalizacja musiałaby doprowadzić do zupełnej ruiny ceny na żyto. Pogląd ten wyraża myśl przewodnią układu polsko-niemieckiego, którego szczegóły nie mogą być ogłoszone ze względu na dążenia do wzmocnienia niemieckich rynków wewnętrznych. Niemieckie towarzystwo zakupiło pewną ilość żyta polskiego, aby w ten sposób zapewnić sobie na pewien określony czas możność rozporządzania wywozem polskim.

Berliner Tageblatt krytykując te wywody twierdzi, iż przez sprzedaż 20.000 ton zakupionego w Polsce żyta ceny żyta niemieckiego wcale nie podskoczą. Dziennik określa dotychczasowe wyniki rokowań jako sukces jedynie prestige'u. Niemcy stoją nadal przed alternatywą, że albo niskie ceny rynkowe zostaną utrzymane, albo uzyska się stosunkowo korzystne ceny eksportowe przy ograniczonym interesie.

Lietuvos Žinios 23.I., omawiając rezultaty II-ej konferencji haskiej, dochodzi do wniosku, że dotychczasowa polityka Niemiec na wschodzie będzie musiała ulec znacznym zmianom. Wobec możliwości porozumienia polsko - niemieckiego, należy — zdaniem dziennika — liczyć się z tem, że Litwa niewątpliwie stanie się objektem przetargu niemiecko - polskiego. „Wobec tego niebezpieczeństwa należy zwiększyć czujność".

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Deutsche Allgemeine Zeitung 26.I. powołując się na rzekomą opinję kół politycznych, prasy łotewskiej, litewskiej i Rosji sowieckiej, twierdzi, iż wizyta prezydenta Estonji w Polsce wywołała w kołach tych zdziwienie oraz silne zastrzeżenia wobec tendencyj, zaznaczających się w Estonji, zmierzających do ściślejszej współpracy z Polską. Wizytę tę uważać ma Litwa jako przeszkodę na drodze do urzeczywistnienia sojuszu Litwy, Łotwy i Estonji. Urzędowe koła łotewskie — pisze dziennik — zachowują wprawdzie kurtuazyjne milczenie, jednakże pewnem jest, iż wizyta ta wywołuje wielką konsternację.

Dziennik przypuszcza, że również i w Estonji zaznacza się niechęć wobec polityki, uprawianej z uporem przez niektórych mężów stanu. Dziennik prawicowy wskazuje na rzekome fiasco umów handlowych Estonji i Łotwy z Polską, podkreślając, iż Estonję nie odstraszył nawet fakt, że przez podpisanie klauzuli w traktacie z Polską ciężko obraziła Litwę.

Hufvudstadsbladet 21.I. twierdzi, że podróż prezydenta Estonji do Warszawy powieksza naprężenie między Estonją a Łotwą. Dziennik „Rig. Rundschau" nazywa wizytę Strandmana w Warszawie demonstracją, a organ socjalistów łotewskich poświęca tej podróży artykuł p. n. „Quo vadis Estonia", w którym twierdzi, że podróż ta podkreśla demonstracyjnie współpracę Estonji z Polską pod względem politycznym. Dla podkreślenia swych bliskich stosunków z Polską, psuje Estonja swe stosunki z Łotwą, Finlandją, Szwecją, Niemcami i Rosją. A małe państwa bałtyckie nie powinny iść za politycznemi mirażami, lecz szukać zbliżenia między sobą. Estoński dziennik „Vaba Maa" pisze, że podróż Strandmana do Polski zaskoczyła Łotyszów boleśnie. Ponieważ droga prowadzi przez Łotwę, muszą Łotysze albo powitać go uroczyście, albo zachować się neutralnie. Zdaje się, że wybiorą drogę pośrednią. W pewnych kołach w Rydze krąży pogłoska, że wobec tego zyskało na aktualności zagadnienie, czyby nie powinien prezydent Łotwy złożyć wizytę prezydentowi Litwy. Prasa litewska dopatruje się w podróży Strandmana doniosłego politycznego kroku, wiążącego państwo estońskie z Polską. Litwa porobiła w tym względzie złe doświadczenie.

Le Petit Parisien 23.I. donosi w depeszy Havasa z Kowna, iż jak wynika z oświadczenia ministra Zauniusa wobec przedstawicieli prasy, jest on zadowolony ze swej podróży do Genewy. Wizyta jego u min. Zaleskiego miała jedynie charakter kurtuazyjny; co się zaś tyczy sprawy tranzytu, która ma być rozpatrywana przez specjalną komisję L. N. w Genewie, to rząd litewski zdecydowany jest bronić spraw interesów swego kraju, nie zmieniając dotychczasowego swego stanowiska. W związku z wizytą prezydenta Estonji w Warszawie, min. Zaunius oświadczył, iż wizyta ta nie będzie miała znaczenia politycznego. „Nie możemy uważać tego za punkt obrazy, iż sąsiedzi nasi składają sobie nawzajem wizyty kurtuazyjne" — oświadczył minister Zaunius.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Frankfurter Ztg. 24.I. pisze o „nędzy szkolnej niemieckiej w Polsce" i zamieszcza mapkę, na której uwidocznia stan szkolnictwa niemieckiego na Pomorzu i w Wielkopolsce.

Dziennik podkreśla, że Polska otrzymała w 1920 roku „wspaniale zorganizowaną sieć szkolną, a w drodze planowego burzenia jej wytworzyła obecny upadek szkolnictwa".

Wkońcu „Frankf. Ztg." zaznacza: „Państwo polskie burzy rzeczy istniejące, uchyla się od swoich zobowiązań międzynarodowych i przeszkadza niesieniu pomocy mniejszości niemieckiej. Najdobitniej zaznacza się ta polityka w ziemi pomorskiej, która wydaje się Polakom szczególnie zagrożoną pod względem państwowym, a która stanowi okręg osławionego kuratorjum szkolnego w Toruniu. W okręgu szkolnym poznańskim, jak to wykazuje mapka, sprawa również nie przedstawia się lepiej".

Neue Zürcher Ztg. 23.I. omawia projekt zmiany konstytucji polskiej, który jest głównym terenem „walki między marsz. Piłsudskim a Sejmem". Dziennik zaznacza, że w tym projekcie, zaleconym przez rząd, nie tyle chodzi o zmianę instytucyj, ile o należyte skoordynowanie ich w celu większej sprawności państwa. Argumenty o potrzebie wzmocnienia władzy wykonawczej byłyby może nie tak przekonywujące, gdyby ostatnie lata rządów obozu Piłsudskiego nie były dowodem, iż właśnie silny rząd umiał wzbudzić zaufanie społeczeństwa i podnieść kraj.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

KONFERENCJA LONDYŃSKA.

The Manchester Guardian 23.I. donosi w depeszy Reuter'a z New Yorku, że w prasie amerykańskiej konferencja londyńska komentowana jest entuzjastycznie.

Naw York Times podkreśla, że wszyscy mówcy łącznie z królem Jerzym użyli słowa „redukcja", co należy uważać za nieświadome echo prez. Hoover'a, który od początku domagał się nietylko ograniczenia, lecz i faktycznej redukcji sił morskich. Konferencja waszyngtońska — pisze New York Times — była dużym krokiem naprzód — Londyn może być następnym, lecz nie ostatnim krokiem w tym kierunku i dlatego konferencje następne będą miały jeszcze dużo do zrobienia. Mac Donald i Tardieu pragnęliby połączenia paktu Kellogg'a z paktem Ligi, by w ten sposób rozszerzyć i wzmocnić pracę konferencji londyńskiej. W konkluzji New York Times wyraża opinję, że Stany Zjedn. muszą kiedyś zająć miejsce w Lidze, bez której powszechne rozbrojenie będzie niemożliwe.

New York World pisze, że jeżeli konferencja londyńska zapoczątkuje szereg konferencyj morskich, na których stan zbrojeń morskich zostanie określony w drodze porozumienia, to będzie to epokowym sukcesem.

The Morning Post 23.I. Koresp. dyplomatyczny pisze, że opierając się na prywatnych rozmowach pomiędzy poszczególnemi delegacjami można stwierdzić istnienie u wszystkich tendencji w kierunku osiągnięcia pewnego kompromisu.

The Manchester Guardian 23.I. Kor. z Londynu donosi, że delegacja francuska nie zdradza się ze swoją taktyką postępowania na konferencji. Według przewidywań korespondenta, delegaci francuscy będą unikali sprecyzowania liczb, co do okrętów, z drugiej jednak strony będą mieli w pogotowiu cyfry odnośnie kolonij francuskich. Wśród delegacyj istnieje ciche porozumienie, że z chwilą rozpoczęcia konferencji pierwszem zadaniem będzie określenie minimum sił morskich każdego państwa, zależnie od warunków geograficznych i innych, by w ten sposób stworzyć definitywną podstawę dla konferencji.

La Tribuna 23.I. twierdzi, że min. Grandi swojem przemówieniem na konferencji londyńskiej dowiódł, że Włochy faszystowskie najszczerzej dążą do rozbrojenia; wobec czego słabną nieszczere wystąpienia międzynarodowego pacyfizmu.

Prasa francuska 25.I., omawiając przebieg konferencji londyńskiej, podkreśla rolę Tardieu, którego przemówienie wysuwa się na pierwszy plan, ze względu na swą przejrzystość i jasne uwydatnienie stanowiska Francji. Przytoczone przez niego dane statystyczne i liczbowe malują dobitnie stanowisko Francji.

Petit Parisien w art. Julien'a zaznacza, iż wobec rzeczowego przemówienia Tardieu, przemówienia przedstawicieli innych państw, biorących udział w konferencji miały „charakter czysto akademicki, pozbawiony znaczenia praktycznego". W istocie zaś w ciągu tego trzeciego dnia konferencji sprawy nie posunęły się ani o krok naprzód.

L'Echo de Paris w art. Pertinax'a uważa, że Tardieu niepotrzebnie wygłosił tak długie przemówienie wobec tego, iż wszyscy inni ograniczyli się do zwrotów lakonicznych.

L'Ere Nouvelle przypomina, że obszar kolonij francuskich, obejmujący 12 miljonów metrów kwadratowych, wymaga dla swej obrony poważnych sił zbrojnych czy to w postaci armji narodowej, czy międzynarodowej.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA NA LITWIE.

Lietuvos Žinios 22.I. w art. wst., nawiązując do artykułu rządowego organu litewskiego (por. „Przegląd Prasy Zagr." Nr. 20), podkreśla, że zapowiedziana przez organ narodowców zmiana kierunku litewskiej polityki wewnętrznej nie oznacza jeszcze, że rząd litewski w tej polityce porzucił dotychczasowe złe drogi i że wszedł na właściwe tory. Rządowi litewskiemu brak jest — zdaniem „Liet. Žinios" — energji i ufności we własne siły, co ogromnie przeszkadza mu w pracy państwowo - twórczej. Jeżeli rząd zdecydował się na przywrócene na Litwie ustroju parlamentarnego, to powinien od słów przejść do czynu, t. j. zarządzić wybory do sejmu, gdyż tylko parlamentarne rządy mogą zapewnić państwu litewskiemu rzeczywisty jego rozwój. Dziennik neguje podkreślane przez „Lietuvos Aidas" zasługi rządu narodowców w sprawie polepszenia sytuacji ekonomicznej Litwy.

Prasa litewska z 21—23.I. informuje obszernie o przebiegu procesu sądowego, wytoczonego przeciwko rakiskiemu oddziałowi „Ukininku Sajungi" („Stronnictwa Gospodarzy"), który popierany był swego czasu przez rządy chrz. - demokracji. Przeciwko rzeczonemu oddziałowi stronnictwa zostało obecnie wytoczone powództwo w wysokości około 1 miljona litów, za popełnione przez zarząd tego odziału nadużycia. Poszkodowanych zostało około 120 włościan, którzy, chcąc ratować bank „Stronnictwa Gospodarzy" od bankructwa, podpisali na żądanie zarządu weksle gwarancyjne; pozatem w roli poszkodowanego występuje handlowe przedstawicielstwo sowieckie, żądając odszkodowania w wysokości około 100.000 litów, za niezapłacone przez omawiany bank towary, dostarczone w swoim czasie przez misję sowiecką. Główny dyrektor banku — Rimsza, zbiegł do Brazylji; z 8-miu pozostałych głównych oskarżonych przyznał się do winy jedynie zastępca Rimszy, który na polecenie ostatniego wykonał podpalenia bankowych składów towarowych.

Lietuvos Žinios 21.I. informuje o demonstracji 300 bezrobotnych przed gmachem dyrektorjatu w Kłajpedzie. Położenie bezrobotnych jest nader ciężkie, liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosi przeszło 900 osób. Dziennik ludowców litewskich proponuje rządowi zatrudnienie bezrobotnych obszaru kłajpedzkiego przy budowie linji kolejowej Telsze — Kretynga.